

Skura, Adam / Ergetowski, Ryszard

Kontakty J. S. Bandtkiego z uczonymi czeskimi i słowackimi

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/3-4, 715-742

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryszard Ergetowski, Adam Skura
(Wrocław)

KONTAKTY J. S. BANDTKIEGO Z UCZONYMI CZESKIMI I SŁOWACKIMI

1.

Jednym z pierwszych autorów, który zwrócił uwagę na polsko-czeskie powiązania w nauce i literaturze, był Edmund Chojecki. W swej publikacji z 1847 r. pt. *Czechja i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX-go stulecia* wskazywał na te relacje, ale w sposób ogólnikowy, poświęcając przy tym więcej miejsca sprawom literackim niż naukowym. Obok takich postaci, jak Linde, Ossoliński, Woronicz, Brodziński, Chodowiecki, czy Rakowiecki, osoba Bandtkiego zasługiwała na szczególne wyeksponowanie. Tymczasem Chojecki zupełnie go pominął przemilczając w swych rozważaniach rolę, jaką krakowski uczone odegrał w rozwoju czeskiej i słowackiej nauki¹.

Po wystąpieniu Chojeckiego przez długie lata nikt nie podejmował polsko-czeskiej tematyki w tak obszernym kontekście. Dopiero w 1905 r. powrócił do niej Wołodimir Francev. Wydał on korespondencję Vaclava Hanki, między innymi z J. S. Bandtkiem oraz epistolarną spuściznę Josefa Dobrovskiego, która również objęła wymianę listów z polskim uczonym. Francev wykorzystał w pełni w tej edycji rękopiśmienny materiał pióra obydwu uczonych poprzedzając go obszernym wstępem, w którym ukazał sylwetki respondentów. Przytoczone listy opatrzył wydawca zwięzłymi i rzeczowymi przypisami. Należy jednak zaznaczyć, że Francev w objaśnieniach wstępnych do korespondencji wymienianej pomiędzy Dobrovskim a Bandtkiem — nie wyszedł poza materiał dostarczony przez nią samą. Zdecydowało to o tym, że nie została odzwierciedlona psycho-

¹ E. Chojecki: *Czechja i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX-go stulecia*. Berlin 1847 s. 170.

logiczna złożoność obydwu postaci i nie zostały też w pełni ukazane wyniki ich pracowitych badań².

Trzecia publikacja Franceva w tym zakresie dotyczyła początków polskiego słowianoznawstwa. Została ona bogato udokumentowana również listami wymienianymi przez polskiego uczonego z czeskimi slawistami³.

Nową falę zainteresowań polsko-czeskim pograniczem przyniosło odzyskanie politycznej niezawisłości przez sąsiadujące ze sobą narody. Ukazała się wówczas praca Zofii Klarnerówny poświęcona polskiemu słowianoznawstwu. Na kartach tej książki znajdujemy tylko krótką wzmiankę o kontaktach Bandtkiego z koryfeuszami czeskiej nauki, opartą zresztą na ustaleniach Franceva. Brak jednak w publikacji wyraźnie zaakcentowanej relacji między naszym historykiem a Dobrovskim, co przecież tak wyeksponował poprzednik Klarnerówny. Natomiast zauważyła ona słusznie, że na rozbudowę rozdziału o przedchrześcijańskiej Słowiańszczyźnie w późniejszych edycjach — napisanych przez Bandtkiego *Dziejów Królestwa Polskiego* wpłynęła atmosfera ówczesnych badań prowadzonych głównie przez Czechów⁴.

Naczelne miejsce w literaturze, dotyczącej interesującej tematyki, zajmuje obszerna, trzytomowa monografia Mariana Szyjkowskiego pt. *Polská účast v českém národním obrazení*. Autor ukazał w niej całokształt polsko-czeskich stosunków, a tym samym nie mógł zajmować się zbyt szczegółową analizą kontaktów Bandtkiego z przyjaciółmi spoza Sudeków i Karpat. Niemniej jednak związki te ukazał w sposób bardziej usystematyzowany niż to uczynił Francev. Więcej zwłaszcza uwagi poświęcił Szyjkowski koneksjom Baandtkiego z Hanką. Traktuje o nich rozdział, w którym na podstawie korespondencji i wzmianek rozsypanych w pracach obu uczonych autor odtworzył dzieje tej interesującej przyjaźni. Oczywiście i w pozostałych partiach książki Szyjkowskiego jest sporo wiadomości o Bandtkiem, o jego prawdopodobnych związkach z J. Jungmannem, P. Šafaříkiem, F. L. Čelakovskim i o jego wpływie na nich⁵.

W polskiej rekapitulacji swego dzieła powrócił Szyjkowski również do kwestii współpracy Bandtkiego z Czechami i Słowakami. W zasadzie w tej 63-stronicowej rozprawie nie wnosi on już nic nowego do po-

² W. A. Francev: *Korrespondence Josefa Dobrovského (Vzajemne dopisy J. Dobrovského a J. S. Bandtkého)*. Praha 1906; tenże: *Pisma k Vjačeslavu Gankě iz slavjanskich ziemel*. Warszawa 1905.

³ W. A. Francev: *Polskoje slavjanověděnije konca XVIII i përoj četvërti XIX st.* Praha 1906.

⁴ Z. Klarnerówna: *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1841*. Warszawa 1926 s. 29, 32.

⁵ M. Szykowski: *Polská účast v českém národním obrození*. Praha t. 1 1931, t. 2 1935, t. 3 1946.

przednich ustaleń. Niemniej jest ona warta przypomnienia, bowiem uświadamia polskiemu czytelnikowi polsko-czesko-słowackie kulturowe powiązania, szczególnie w okresie narodowego odrodzenia naszych po-bratymców⁶.

Na przytoczenie zasługuje również popularnonaukowe studium Szyjkowskiego pt. *Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów. Od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza*. (Bydgoszcz 1936), w którym znajdują się wzmianki o Bandtkiem i osobach z nim związanych.

Dodatkowe uwagi o Kollarze i Bandtkiem można znaleźć w szkicu Szyjkowskiego poświęconym polsko-czeskiej „wzajemności”⁷. Natomiast w rozprawie tegoż autora pt. *Czeskie odrodzenie w XIX wieku* powróciła kwestia wpływów Bandtkiego na czeską naukę, wywieranych na nią za pośrednictwem Dobrovskiego, Šafaříka i Kollara⁸.

Nie wykracza poza ogólnikowe stwierdzenia dotyczące tej problematyki, książka Stanisława Kolbuszewskiego pt. *Polska a Czechy. Zarys zagadnień kulturalnych*. Autor ograniczył się do przypomnienia, iż istniała łączność między Bandtkiem a Dobrovskim, że krakowski bibliotekarz współpracował z wydawaną przez czeskiego jezuitę „Slovanką”⁹.

W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej obok ostatniego, trzeciego tomu wzmiankowanej pracy Szyjkowskiego ukazała się pozycja o znacznym ciężarze gatunkowym, a mianowicie zbiorowe opracowanie Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Kazimierza Piwarskiego i Zygmunta Wojciechowskiego pt. *Polska—Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*. Tym razem postać Bandtkiego i jego powiązania z czeską oraz słowacką nauką zostały potraktowane znacznie szerzej i wyraziściej. Mówiąc o narodowym odrodzeniu Czech, autorzy wskazywali na rolę odegraną w tym procesie przez Polaków, eksponując między innymi znaczenie Bandtkiego. Jego przyjaźń z Dobrovskim, Hanką, Kollarem i Šafaříkiem wywarła bez wątpienia znaczny wpływ na ugruntowanie w kręgach czeskich trendu do badań nad rodzimą i ogólnosłowiańską historią oraz literaturą. Autorzy tego dzieła zwracali przy tym uwagę na krytycyzm Bandtkiego, który nie ulegając emocjom, ani ideologicznym naciskom potrafił zachować trzeźwy sąd i ostrożność rzetelnego uczonego. Charakter publikacji trzech autorów nie zezwalał jednak na szczegółowe roztrząsanie tych zagadnień. Poprzestali oni zatem na zasygnalizowaniu relacji

⁶ M. Szyjkowski: *Polski udział w czeskim odrodzeniu* (Próba rekapitulacji). Poznań 1935 s. 30, 31, 36—38, 40, 46, 51, 62.

⁷ M. Szyjkowski: *O czesko-polskiej „wzajemności”*. Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział I Językoznawstwa i Historii Literatury. Warszawa 1947 R. 40 s. 22, 30, 32.

⁸ M. Szyjkowski: *Czeskie odrodzenie w XIX wieku*. Łódź 1948.

⁹ S. Kolbuszewski: *Polska a Czechy. Zarys zagadnień kulturalnych*. Poznań 1939 s. 127.

między Bandtkiem a czeskim światem nauki, nie wykraczając poza ustalenia poprzedników¹⁰.

Jeszcze jedną polską pozycją, dotyczącą tej problematyki, jest wstęp pióra Henryka Batowskiego do *Wyboru pism* Jana Kollara. Znajdują się tam uwagi o kontaktach słowackiego pisarza z Bandtkiem, o wprowadzeniu jego postaci do tekstu *Córy Sławy*, o cytowaniu jego stwierdzeń w szkicu *O literackiej wzajemności*. Zagadnienia te stanowiły jednak dla wywodów Batowskiego margines, toteż nie pokusił się on o całościowe i pogłębione ich opracowanie¹¹.

Oczywiście nie zabrakło również w literaturze czeskiej i słowackiej pozycji, w których znajdują się liczne dywagacje o przyjaźni Bandtkiego z Czechami i Słowakami. Ale i pośród nich nie ma opracowania poświęconego wyłącznie tej tematyce. Tak się rzecz ma z publikacjami V. Žačka, M. Kudělki, K. Paula¹².

Niniejszy szkic o koneksjach J. S. Bandtkiego z południowymi pobratymcami został w głównej mierze oparty na jego korespondencji z nimi, na artykułach i recenzjach o dziełach jego przyjaciół. Niestety nie do wszystkich czasopism, zwłaszcza niemieckich, udało się dotrzeć. Przy tym zamieszczane w nich omówienia były najczęściej anonimowe i bez wyraźnych wskazówek samych autorów trudno często ustalić, o jaką publikację im chodzi. Niemniej jednak pomagają one w odtwarzaniu dziejów kontaktów Bandtkiego z czeskimi i słowackimi uczonymi w ujęciu kompleksowy, co było zasadniczym założeniem niniejszego szkicu. Drugim celem, który postawili przed sobą jego autorzy, to wydobycie na światło dzienne jak najwięcej szczegółów z historii tych powiązań.

2.

Korespondencyjna znajomość Jerzego Samuela Bandtkiego z Josefem Dobrovskim rozpoczęła się w roku 1810 i jest udokumentowana do dnia 21 lipca 1828 r. Taką bowiem datę nosi ostatni zachowany list, list pisany przez Bandtkiego do ciężko już schorowanego Dobrovskiego. Znajomość ta została nawiązana z inicjatywy Bandtkiego. W roku 1808 planował on pobyt w Pradze i spotkanie z Dobrovskim, zamiar ten jednakże nie powiódł się. W maju 1810 r. wykorzystał podróż do Pragi swe-

¹⁰ T. Lehr-Splawiński, K. Piwarski, Z. Wojciechowski: *Polska—Czechy. Dzieśięć wieków sąsiedztwa*. Katowice—Wrocław 1947 s. 175—177, 185, 192—193, 199.

¹¹ J. Kollar: *Wybór pism*. Oprac. H. Batowski. Wrocław 1954.

¹² Nie do wszystkich czeskich i słowackich, wzmiankujących o J. S. Bandtkiem, publikacji udało się autorom dotrzeć.

go przyjaciela Jana Fryderyka Paritiusa¹³ i przekazał przez niego list do Dobrovskiego, w którym m.in. prosił znakomitego uczonego, aby ten ułatwił młodemu wrocławskiemu historykowi korzystanie z księgozbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej i na Strahovie. Do listu dołączył uwagi o wydanym w roku 1806 przez Dobrovskiego na modłę czasopisma dziele „Slavin”, materiały dotyczące najstarszego czeskiego tłumaczenia Biblii oraz wyciąg z rękopisu kroniki czeskiej, której sam nie potrafił zidentyfikować.

Z obfitej korespondencji, jaka się następnie między obu uczonymi rozwinęła, zachowało się ogółem 65 listów: 33 Bandtkiego i 32 Dobrovskiego. Są to listy obszerne, opatrzone często załącznikami: zestawami bibliograficznymi lub krytycznymi uwagami o przysyłanych sobie wzajemnie publikacjach. Spuścizna po Dobrovskim przetrwała do naszych czasów w komplecie, w listach Bandtkiego są pewne luki. W osiemnastoletnim okresie korespondencji zarówno Bandtkie, jak i Dobrovsky odbywali nieraz zagraniczne wояże i nieraz zapowiadali możliwość spotkania, ale w rzeczywistości zetknęli się tylko raz w Wiedniu w 1820 r. podczas pobytu Bandtkiego u Ossolińskiego.

Kiedy Bandtkie pisał pierwszy list do Dobrovskiego, ten był już uczonym o międzynarodowym znaczeniu. Miał w swoim dorobku obok ogromnej ilości mniejszych rozpraw, przyczynków, recenzji i komunikatów takie prace, jak: *Geschichte der böhmischen Sprache und Literatur* (1792), *Literarische Nachrichten von einer Reise nach Schweden und Russland* (1796), *Die Bildsamkeit der slavischen Sprache* (1799), *Deutsch-böhmisches Wörterbuch* (1802), *Kritische Versuche, die ältere böhmische Geschichte von späteren Erdichtungen zu veinigen (Borivoy's Taufe 1803 i Ludmila und Drahomir 1807)*, *Glagolice* (1807), *Ausführliches Lehrgebäude der böhmischen Sprache* (1809); prócz tego kilkanaście przedsięwzięć wydawniczych, m.in. dwa tomy *Scriptorum rerum bohemicarum* oraz redakcję czterech czasopism, wśród nich wspomnianego już „Slavina”. Bandtkie, o piętnaście lat młodszy, w okresie nawiązywania kontaktów z czeskim uczonym był rektorem szkoły św. Ducha i kierownikiem biblioteki przy kościele św. Bernardyna we Wrocławiu. Wśród swoich publikacji miał tom rozpraw historycznych *Historischkritische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa* (1802), słownik polsko-niemiecki (1806), gramatykę języka polskiego dla Niemców (1808) oraz dwutomowe *Krótkie wyobrażenia dziejów Królestwa Polskiego* (1810). Był znany badaczom polskim i niemieckim, a — jak się okazało — również i Dobrovskiemu nie był obcy. W jego pierwszej odpowiedzi czytamy: „Sehr angenehm war mit Ihre Zuschrift, da Sie mir von einer sehr vorteilhaften Seite bekannt waren”¹⁴. Korespon-

¹³ Por., R. Ergetowski: *Doktorat Chrystiana Fryderyka Paritiusa*. „Sobótka” 1971 s. 157—166.

¹⁴ List J. Dobrovskiego z 5 VI 1810. *Korrespondence...* s. 7.

dencja obu uczonych nabrała z miejsca tonu familiarnej zażyłości, mimo całej uwagi, można by rzec ucznia do nauczyciela, jaką Dobrovskiemu okazywał Bandtkie. Już w pierwszym liście zdradzał on Dobrovskiemu, że ma w planie objęcie stanowiska w Krakowie, ale trzyma to jeszcze w tajemnicy w swoim wrocławskim środowisku. Piąty z kolei list pisany 27 września 1811 r. adresował już z Krakowa jako kierownik Biblioteki Jagiellońskiej i profesor Uniwersytetu.

Bandtkie nosił się z zamiarem zorganizowania towarzystwa historycznego, poświęconego dziejom Polski, Czech i Śląska. Wspomniał o tym krótko w swoim pierwszym liście do Dobrovskiego, który projekt ten pochwalił. Ale Bandtkie nie podejmował później tej tematyki. Przeniesienie się do Krakowa, połączone z tym nowe obowiązki a przede wszystkim odsunięcie na dalszy plan zagadnień śląskich w badaniach, pogrzyły w zapomnienie ten interesujący plan¹⁵.

Do pierwszego listu, oprócz uwag z lektury „Slavina”, dołączył Bandtkie materiały uzupełniające do artykułu Dobrovskiego o najstarszym czeskim tłumaczeniu Biblii. W drugim liście przesłał na prośbę Dobrovskiego wykaz polskich wydań Biblii. Już jako kierownik Biblioteki Jagiellońskiej przekazał poprzez czeskiego uczonego materiały dla Jakuba Grimma, który właśnie zbierał teksty „opowiadań ludowych” (Volksromane). Grimm pisał do Dobrovskiego: „In Krakau sollen ganze Kisten altdeutschen Manuskripte liegen! Leider steht diess nun ausser näherer Verbindung mit Oesterreich, aber vermutlich unterhalten Sie dort literarische Freunde”. Dalej pisał Grimm m.in.: „Die Polen stehen, soviel ich merken kann, den Böhmen nach, doch wünschte ich eine gefällige kurze Angabe der Bücherstellen, wo ich über polnische Volksbücher nachzuschlagen hätte”¹⁶. Dobrovský przekazał życzenia bibliotekarza z Kassel swojemu przyjacielowi po piórze w Krakowie. Bandtkie wysłał 6 polskich bajek dla Grimma a później dodał jeszcze tytuły kilku druków, lecz o rzekomych niemieckich rękopisach nie znajdujemy w jego listach wzmianki.

Na prośbę Bandtkiego Dobrovský poszukiwał — jak się zdaje bezskutecznie — Hodějowskiego rękopisu kroniki Bogufała dla potrzeb Lelwela. Bandtkie z kolei sporządzał wyciągi dla hr. Kaspra Sternberga z XV-wiecznego rękopisu *Liber viginti artium* Pawła Židka z Pragi. Manuskrypt ten — dodajmy — uchodził długo za magiczną księgę Twardowskiego. Również na prośbę Dobrovskiego zestawiał wykaz polskich wydań *De imitatione Christi* dla hr. Clam-Martynica.

Bandtkie nie byłby bibliotekarzem, gdyby nie wykorzystał znajomości z Dobrovskim dla uzupełniania zbiorów bibliotecznych i własnych.

¹⁵ List J. S. Bandtkiego z 16 V 1810. dz. cyt. s. 2; Por. H. Barycz: *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze*. „Przegląd Zachodni” 1948 nr 3/4 s. 348.

¹⁶ List J. Dobrovskiego z 14 X 1811. *Korrespondence...* s. 38.

Lista poszukiwanych przez niego publikacji czeskich była dość obszerna. Zapotrzebowania Dobrovskiego okazały się mniejsze, czasem był tylko pośrednikiem, kiedy np. zamawiał dla Jungmanna dzieła Jędrzeja Śniadeckiego i Jundziłła. Książki wędrowały często przez okazję — Bandtkie wysyłał je np. przez wyjeżdżającego do Pragi Andrzeja Kucharskiego to znów do Karlovych Varów przez kanonika Raciborskiego lub biskupa Woronicza. Dobrovsky częściej korzystał z pośrednictwa księgarzy: Herrla w Pradze i Schallbachera w Wiedniu.

Szczególłą rolę spełniała wymiana własnych prac obu uczonych. Dnia 17 maja 1811 r. Bandtkie wysłał Dobrovskiemu egzemplarz swojej *Gramatyki języka polskiego dla Niemców*, wydania wrocławskiego z 1808 r., a w rok później dysertację *De primis Cracoviae in arte typographica incunabulis*, którą napisał na uroczystość otwarcia czytelni Biblioteki Jagiellońskiej. Ta rozprawka zajmuje w dorobku Bandtkiego ważną pozycję, zapoczątkowała bowiem zwrot w kierunku jego badań naukowych. Od tej chwili prace historyczne zeszyły na dalszy plan, a na czoło wysunęła się historia drukarstwa polskiego. Dysertacja, pisana pośpiesznie, zawierała obraz początków drukarstwa krakowskiego jeszcze nieściśle, ale już zarysowywała problemy, które w dalszym rozwoju badań miały okazać się istotne. W marcu 1814 r. w „Jenaische Allgemeine Literaturzeitung” (nr 59) Dobrovský krótko zreasumował tezy tej dysertacji, a w kwietniu tegoż roku w „Intelligenzblatt zur Wiener Allgemeine Zeitung” (tom 1 nr 16) zamieścił sprostowanie omówienia, jakie pojawiło się w tymże piśmie w grudniu 1813 r.

W 1814 r. Dobrovský wznowił wydawanie quasi-czasopisma slawistycznego, tym razem pod tytułem „Slovanka”. Wyszły tylko dwa zeszyty. W liście z 17 maja 1814 r. Bandtkie dziękował za nadesłanie tego pisma — mógł to być tylko zeszyt pierwszy. Wkrótce przesłał uwagi z lektury, dotyczące przede wszystkim słownictwa porównawczego. W dwa lata później, w liście z dnia 20—24 grudnia 1814 r. donosił Dobrovskiemu, że zamieścił w „Dzienniku Wileńskim” artykuł o „Slavinie” i „Slovance”. W tym artykule¹⁷, opatrzonym obszernymi przypisami redakcji, Bandtkie prezentował osobę Dobrovskiego i jego słowianoznawczy dorobek. O treści „Slavina” prawie nie wspominał, ze „Slovanki” eksponował polonica, obszerniej natomiast zajął się dwoma problemami poruszonymi w tych pismach: obrony języka przed wpływami obcymi oraz jednolitej ortografii słowiańskiej, którą zgodnie ze zdrowym rozsądkiem zawsze uważał za niemożliwą.

Dnia 24 lipca 1814 r. Bandtkie zapowiadał Dobrovskiemu wysłanie przez kanonika A. Trzcińskiego 10 egzemplarzy redagowanego przez siebie pisma „Miscellanea Cracoviensia”, żądając w zamian tyleż egzemplarzy „Slovanki”. W odpowiedzi z dnia 13 września tegoż roku Do-

¹⁷ „Dziennik Wileński” 1815 t. 2 s. 196—204.

brovský życzył „Miscellaneom” wielotomowej objętości i licznych nabywców, poczem wytykał zauważone w nich drobne rzeczowe błędy. W drugim zeszycie „Slovanki” zamieścił wzmiankę o „Miscellaneach”, która była omówieniem nie tyle całego tomu, co dwóch artykułów W. A. Maciejowskiego o Szwajpolcie Fiolu i Janie Hallerze oraz L. Kossickiego o polskich wydaniach Biblii.

W rok później wyszedł spod prasy drugi tom „Miscellaneów” oraz Bandtkiego *Historia drukarni krakowskich*. Bandtkie prosił Dobrovskiego o recenzję obu publikacji, ale nie ma śladu, (by Dobrovský to życzenie spełnił. W trzy lata później, 15 czerwca 1818 r. Dobrovský wysłał do Krakowa wśród innych książek również przerobione drugie wydanie swojej *Geschichte der böhmischen Sprache und Literatur*. W tym samym liście potwierdzał odbiór drugiego wydania *Gramatyki języka polskiego dla Niemców* Bandtkiego i dawał dowód natychmiastowej lektury, wytykając autorowi szereg błędów, głównie etymologicznych. Trzecie wydanie tej gramatyki ukazało się w 1824 r. i Bandtkie dedykował je Dobrovskiemu. Czytamy w dedykacji: „Ihre treffliche *Institutiones Linguae Slavicae dialecti veteris*, welche ich sorgfältig benutzt habe, der Anteil an dem kleinen Wörterbuche, welches ich dieser meiner polnischen Grammatik beigefügt, sind die Beweggründe, warum ich diese dritte Ausgabe meiner polnischen Grammatik Ihnen ehrfurchtsvoll widme. Hehmen Sie dieses Buch als einen Beweis meiner innigen Achtung und Freundschaft gefälligst an”. Dobrovský w odpowiedzi pisał żartobliwie, że wyróżnienie jest dla niego tak pochlebne, że odtąd będzie wysyłał autorowi *Gramatyki* więcej niż dwa listy rocznie. Wspomniane w dedykacji *Institutiones linguae slavicae dialecti veteris*, tj. gramatyka języka cerkiewno-słowiańskiego ukazała się w 1822 r. i Dobrovský widocznie przesłał ją natychmiast Bandtkiemu, gdyż jego recenzję z tego dzieła znajdujemy już w 1823 r. w numerze 309 „*Allgemeine Literaturzeitung*” wychodzącej w Halle. Bandtkie ocenił wysoko wartość dzieła Dobrovskiego jako pierwszego nowoczesnego podręcznika języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Znaczna część recenzji jest poświęcona rozważaniom o historii tego języka i stosunku do niego nowoczesnych języków słowiańskich. Jest to dobry pokaz erudycji krakowskiego profesora i jego stosunku do współczesnych problemów językowych, stosunku nacechowanego zdrowym rozsądkiem i tolerancją. Dobrovsky zgłaszał zastrzeżenia do niektórych wywodów Bandtkiego w recenzji, jak np. do wykazywania podobieństwa procesów fonetycznych w języku ukraińskim i dialekcie krańskim.

W tym czasie znajdowało się w druku kolejne dzieło Dobrovskiego *Cyrill und Method der Slaven Apostel*; autor zapowiadał, że prześle egzemplarz Bibliotece Jagiellońskiej. Równocześnie prosił Bandtkiego o jego drugie wydanie *Dziejów Królestwa Polskiego*, które ukazało się u Korona w 1820 roku. Bandtkie przesłał egzemplarz poprzez księgarnię Schal-

lbachera i w początku 1825 r. otrzymał potwierdzenie odbioru z wyrazami uznania za poprzedzenie historii Polski krótką historią Słowiańszczyzny oraz — jak zazwyczaj — z listą poprawek i polemik, dotyczących szczegółów. W grudniu tego roku Bandtkie przekazał przez Andrzeja Kucharskiego wydanie tekstów *Ojciec nasz* w 21 wersjach: 14 w języku polskim i 7 w innych językach słowiańskich. Wydanie to jest postdatowane — wymieniając rok wydania 1826. Dobrovský nadał wkrótce i o tej publikacji swoje uwagi i poprawki. W roku 1826 został ukończony druk najobszerniejszego dzieła Bandtkiego, będącego uwieńczeniem jego badań nad historią drukarstwa polskiego: *Historii drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*. Dnia 20 września tego roku Dobrovský donosił, że książkę otrzymał, a 24 listopada prawie cały obszerny list zapełnił uwagami z lektury. Był to przedostatni list Dobrovskiego. W ostatnim, z 18 września 1827 r. dziękował Bandtkiemu za komunikat o odkryciu Psalterza Floriańskiego *De psalterio trilingui ad S. Florianum*. Było to też faktycznie ostatnie dzieło Bandtkiego, później ukazywały się już tylko wznowienia. Tak więc czas wymiany własnych dzieł obu uczonych objął cały najbardziej twórczy okres krakowskiej działalności Bandtkiego, okres, w którym powstały jego najważniejsze prace.

W listach Dobrovskiego spotykamy także oceny innych dzieł, dotyczących języka i piśmiennictwa polskiego. Tak np. krytykował on surowo pracę F. Bentkowskiego *O najstarszych książkach drukowanych w Polsce*, a w szczególności o tych, które Jan Haller w Krakowie wydał. Nie znalazły też u Dobrovskiego uznania *Bibliograficzne księgi* J. Lelewela. Bardzo pochlebnie wyrażał się natomiast o S. Lindem i jego *Słowniku*. W liście z dnia 9 grudnia 1816 r. podziwiał ogrom pracy i skromność autora.

Kształtowanie się świadomości narodowych na przełomie XVIII i XIX wieku wyrażało się m.in. w pogoni za starymi rękopisami, w których poszukiwano najdawniejszych zabytków piśmiennictwa narodowego. W listach obu uczonych przewijają się doniesienia o znaleziskach większej i mniejszej wagi, o podróżach i kwerendach, wreszcie informacje bibliograficzne o pojedynczych wczesnych drukach. Dnia 26 listopada 1812 r. Dobrovský donosił m.in. w relacji ze swojej podróży do Niemiec o znajdującym się w Getyndze XV-wiecznym rękopisie, zawierającym polski wiersz o Wiklefie pióra Andrzeja Gałki z Dobczyna. Z czternastu zwrotek utworu przytoczył trzy: dwie pierwsze i ósmą. Z tego dwie pierwsze zacytował Paweł Czaykowski w artykule *De antiqua Polonorum poesi* zamieszczonym w drugim tomie „Miscellanea Cracoviensia”. Na prośbę Bandtkiego Dobrovský przesłał pozostałą część tekstu w roku 1816. Prosił przy tym żartem, aby Bandtkie nie wspominał o tym biskupowi Woroniczowi, gdyż ten mógłby zwątpić w prawowierność Dobrovskiego. Należy tu przypomnieć, że Dobrovský był duchownym ka-

tolickim. Cały tekst pieśni o Wiklefie zamieścił Bandtkie w „Pamiętniku Warszawskim” w roczniku 1816 (tom V s. 457).

Na początku 1818 r. przekazywał Dobrovský wiadomość o odkryciu przez Hankę staroczeskich wierszy. Już w czerwcu tego roku mógł przesłać wśród innych książek także druk nowo odkrytego zabytku: *Rękopis króloworski*. Zabytek — jak wiadomo — okazał się mistyfikacją.

We wspomnianej już dysertacji z 1812 r. *De primis Cracoviae in arte typographica incunabilis*, której naczelną tezą było zakwestionowanie pierwszeństwa Jana Hallera w drukarstwie krakowskim na rzecz Szwajpolta Fiola, Bandtkie odnotował pierwsze korzyści z wymiany wiadomości z Dobrovským. Jeszcze we Wrocławiu odnalazł Bandtkie druk Fiola z 1491 r. *Ośmiogłaśnik*. Dobrovský przesłał mu opis innego druku Fiola z tegoż roku: *Czasosłowiec*. Hipotezy o innych jeszcze drukarzach przed Hallerem, wysunięte w tej dysertacji, nie sprawdziły się; ważne następstwa natomiast miała krótka wzmianka o odkrytym przez Michała Denisa w Wiedniu druku Jana Turrecrematy *Explanation in Psalterium*. Druk ten ma w kolofonie formułkę „Cracis impressa”. W dysertacji Bandtkie pisał: „quem equidem librum utique Cracoviae nostrae vindicandum esse censerem”¹⁸. Dobrovský miał odmienne zdanie, z czasem jednak przychylił się do sądu Bandtkiego. Dziś znamy cztery druki z tej pierwszej krakowskiej oficyny.

Dobrovský, rozważając okoliczności wprowadzenia drukarstwa do Krakowa, wspominał o najwcześniejszych drukach czeskich. Wyrazem jego sceptycyzmu jest m.in. fakt, że daty 1468 r. znajdującej się na końcu pilzneńskiego druku Gwidona della Colonna *Kronika Trojańska*, nie uważał za rok wydania. Jego wątpliwości nie znalazły uznania w późniejszej czeskiej bibliografii i dopiero w 1967 r. oddała mu sprawiedliwość w przekonującym studium Emma Urbankova¹⁹.

Z obfitości spraw, jakie przewijały się w listach obu uczonych, wypada wspomnieć jeszcze o tych, które zajmują tam więcej miejsca. I tak od roku 1918 — niewątpliwie w związku z przygotowaniem przez Bandtkiego drugiego wydania *Dziejów Królestwa Polskiego* — powraca często w korespondencji sprawa położenia Państwa Wielkomorawskiego. Zdania były odmienne i Bandtkie, który lokował Morawę na terenie dzisiejszej Serbii, nie został do końca przekonany. Owocem tej dyskusji było poświęcenie przez niego w drugim wydaniu *Dziejów Królestwa Polskiego* osobnego rozdziału Państwu Wielkomorawskiemu. Innym problemem był rzekomy udział Jana z Głogowa w

¹⁸ J. S. Bandtkie: *De primis Cracoviae in arte typographica incunabilis...* Cracoviae 1812 s. 7.

¹⁹ E. Urbanková: *Na okraj studia českých prvotisků*. Ročenka Státní Knihovny ČSSR v Praze 1967 s. 73—110.

tłumaczeniu Biblii na język cerkiewny, sprawa która wynikała z bałamutnej notatki Szymona Starowolskiego w *Scriptorum Polonicorum hecatonatas*. Dla Bandtkiego szczególnie cenne były częste uwagi Dobrovskiego dotyczące etymologii, fonetyki i ortografii poszczególnych języków słowiańskich, popierane przykładami porównawczymi. Interesujące musi być dla Polaka, że Dobrovský raczej niepochlebnie oceniał fonetykę języka polskiego: niemiłe wydawały się mu spółgłoski miękkie jak ć, ś, ź, a już nieznośne samogłoski nosowe. Bandtkie natomiast delektował się językiem czeskim.

Mimo różnicy wieku i naukowego dorobku, przy całej rewerencji, jaką Bandtkie okazywał Dobrovskiemu, już od pierwszych listów za-domowiła się w ich korespondencji atmosfera zażyłej przyjaźni. Pojawiały się poufne uwagi o wydarzeniach i osobach z własnych środowisk, uwagi kryte czasem przez Bandtkiego pod szyfrem zwrotów rosyjskich pisany alfabetem cyrylickim. Łatwość porozumienia się wynikała nie tylko z podobnych zainteresowań naukowych, ale także ze zbliżonych dróg życiowych w młodości. Obaj byli wychowani w środowiskach i szkołach niemieckich, co ułatwiło im spojrzenie na dzieje własnych narodów — spojrzenie obiektywne i z dystansu. Obaj byli dwujęzyczni — pisali do siebie po niemiecku. Ale najważniejsze były tu niewątpliwie pewne wspólne cechy usposobienia: racjonalizm i sceptycyzm, tolerancja wobec cudzych przekonań, docenianie różnorodności sądów, niechęć do fanatyzmu. Luteranin Bandtkie pisał swobodnie o obu wyznaniach do katolickiego duchownego Dobrovskiego. Nierzadko przy tym różnice zdań nie osłabiały przyjaznej atmosfery listów.

Dobrovský był pierwszym uczonym europejskiego formatu z którym Bandtkie nawiązał kontakt i jedynym, z którym stałą łączność utrzymał tak długo. Poprzez Dobrovskiego Bandtkie związał się z naukowymi środowiskami Pragi i Wiednia. Dobrovský miał już wcześniej łączność ze środowiskiem warszawskim i był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Warto tu dodać, że za staraniem Bandtkiego został w roku 1816 również honorowym członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Dobrovský uzyskał od Bandtkiego wiadomości o sprawach polskich, których mu przedtem brakowało. Bandtkie mógł korzystać z doświadczenia i wielkiej wiedzy slawistycznej Dobrovskiego. Ich osiemnastoletnia korespondencja odegrała jednak niewątpliwie większą rolę w naukowym życiorysie Bandtkiego.

3.

Następną czołową postacią, która wiązała Bandtkiego z Czechami, był Vaclav Hanka. Po studiach w Pradze i Wiedniu, pod wpływem J. Dobrovskiego zainteresował się problematyką slawistyczną wydając zabytki czeskiego piśmiennictwa, opracowując gramatyki pokrewnych

słowiańskich narodów oraz własne utwory poetyckie. Ze względów patriotycznych Hanka dopuszczał się filologiczno-historycznych mistyfikacji prowokując rozterki i polemiki pośród slawistów czeskich i obcych. Mimo to wywarł on znaczny wpływ na narodowe odrodzenie Czech. Mianowanie w 1819 r. Hanki bibliotekarzem Muzeum Królestwa Czeskiego otworzyło przed nim możliwości międzynarodowych kontaktów. Do 1819 r. były one z Polakami sporadyczne i przypadkowe. Dopiero od tej daty, idąc za przykładem Josefa Dobrovskiego, nawiązał on stałą korespondencję z J. S. Bandtkiem, która trwała do 1834 r., a więc prawie do zgonu krakowskiego bibliotekarza. Niestety, w korespondencji tej zdarzają się okresy dłuższych przemilczeń, a może po prostu część listów zaginęła²⁰. Te, którymi dysponujemy (12 przesłań Bandtkiego i 6 Hanka), znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie oraz w Bibliotece Muzeum Narodowego w Pradze²¹. Stanowią one źródłową podstawę do odtworzenia charakteru kontaktów między obu uczonymi, którzy w korespondencji posługiwali się na przemian językiem polskim, czeskim, niemieckim, przechodząc fragmentarycznie na łacinę. W pierwszym liście, pisanym dnia 29 października 1819 r., Hanka zaznaczył, że używa języka polskiego, bowiem przyjął zasadę porozumiewania się z przedstawicielami bratnich narodów wyłącznie w jednej z mów słowiańskich²². Toteż kiedy Bandtkie udzielił mu raz odpowiedzi po niemiecku, odniósł się do tego z nieukrywaną niechęcią. Krakowski bibliotekarz, skromny i szczery wobec innych, mimo poważnego wieku i erudycji, którą górował nad Hanką, usprawiedliwiał się przed nim z tego faktu, tłumacząc, że zarówno w piśmie polskim, jak i niemieckim „utyka”, woli więc to czynić po niemiecku. Odpowiadało to zresztą prawdzie, bo styl Bandtkiego był ciężki, zdania schematyczne, pozbawione lotności, co tłumaczył przemęczeniem i wyjałowieniem biurokratyczną korespondencją z władzami uczelni, z księgarzami, z senatem Rzeczypospolitej Krakowskiej. Dodawał przy tym, że chętnie pisywałby po czesku, ale wyszłyby z tego pełna błędów polsko-rosyjska mieszanina, bo na solidną naukę czeszczyzny jest już za stary i za leniwy. Nadmieniał jeszcze, że kiedy jako młody człowiek przebywał w latach 1796—1797 w Karlovych Varach, spotykał tam tylko niemieckich „Michałków”. Lecz w drodze powrotnej, w Kotlinie, zetknął się z czarnookimi Czeszkami i z prawdziwą przyjemnością słuchał ich śpiewnego „trajkotania”. Niestety, w Pradze powiało znów niemczyzną, która wówczas w tym mieście jeszcze dominowała²³.

²⁰ Tego samego zdania był M. Szykowski; por. *Polská účast v českém národním obrození*. Praha 1931 t. 1 s. 283.

²¹ Listy te wydał W. A. Francev: *Pisma k Vjačeslavu Gankě iz slavianskich ziemel*. Warszawa 1905. Korzystał z nich M. Szykowski.

²² *Pisma k V. Gankě...* Warszawa 1905 s. 1271.

²³ Tamże, s. 31, 38, 39.

Pierwszy wspomniany list Hanka zawierał apel do Bandtkiego o napisanie polskiej gramatyki dla Czechów. W Pradze uformował się w tym czasie krąg młodych ludzi o sławistycznych zainteresowaniach, którzy posiadali do dyspozycji gramatykę czeską J. Dobrovskiego i rosyjską Antona Jaroslava Puchmajera. Hanka dążył do uzyskania gramatyk również innych słowiańskich języków, przede wszystkim języka polskiego i serbskiego.

Propozycja Hanka została przez Bandtkiego źle zrozumiana. Sądził on, że chodzi o słowiańską gramatykę porównawczą, a do napisania takiej nie czuł się powołanym. Uważał bowiem, iż brak mu do tego należytej znajomości wszystkich pobratymczych języków²⁴. Sprawy tej, mimo późniejszych wyjaśnień, że chodzi tylko o podręcznik gramatyki polskiej dla Czechów, nie podjął. Ostatecznie z czasem sam Hanka zdecydował się na takie opracowanie. Dokonawszy go zachęcał Bandtkiego do przyjazdu do Pragi celem wspólnego przejrzenia tej gramatyki i omówienia jej zalet, bądź wad²⁵.

Z kręgiem praskich sławistów, reprezentowanych przez Hanke, wiąże się także wymiana czasopism i książek. Grupa ta miała zamiar wydawać czasopismo o słowiańskiej tematyce pt. „Krok”. Tytuł nawiązywał do księcia Kraka, który według kroniki Kosmy był pierwszym władcą Czech. On też miał dać początek grodowi Krakov, nazywanego z czasem Krakovec. Inicjator czasopisma — J. S. Presl — dążył do spopularyzowania erudycyjnych rozpraw w języku czeskim, do utrwalenia wśród czytelników rodzimej naukowej terminologii. Wspierali go w tym P. J. Šafařík, J. Jungmann, F. Poláček, A. Marek, J. E. Purkyně i W. Hanka. W lutym 1821 r. wyszedł pierwszy tom czasopisma, w którym obok spraw czeskich i słowackich poruszano także zagadnienia słowianoznawcze. Następne tomy ukazywały się co parę lat do 1840 r. Mimo krytyki ze strony J. Dobrovskiego miały one doniosłe znaczenie w odrodzeniu języka czeskiego, w ukształtowaniu się naukowego środowiska Pragi²⁶. Hanka i jego przyjaciele — posyłając „Krok” do Krakowa — oczekiwali w zamian polskich periodyków, aby przy ich pomocy ćwiczyć się w polszczyźnie oraz zapoznawać się z problemami naszego kraju²⁷. Ponieważ poza „Rocznikami Towarzystwa Przyjaciół Nauk” oraz „Gazetą Lwowską” inne polskie periodyki nie były w Pradze znane (dopiero z czasem począł do Hanka docierać również „Dziennik Wileński”), zatem Bandtkie wysyłał tam wydawane w Krakowie „Roczniki Towarzystwa Naukowego”, indeksy wykładów krakowskiej uczelni (zamieszczano w nich obok działu informacyjnego naukowe roz-

²⁴ Tamże, s. 31, 1268.

²⁵ Tamże, s. 1273.

²⁶ *Krok*, Ottův slovník naučný. Praha 1900 t. 15 s. 238—239.

²⁷ *Pisma k V. Gankě...* Warszawa 1905 s. 31, 1269.

prawy), redagowane przez siebie „Miscellanea Cracoviensia” oraz „Rozmaitości Naukowe”. Kwestie tej wymiany zajmowało sporo miejsca w korespondencji Bandtkiego z Hanką. W celach oszczędnościowych przekazywano paczki z książkami i czasopismami przez tzw. okazje, zatem wydawnictwa docierały nieregularnie i z dużym opóźnieniem. Obaj uczeni nieraz z trudem mogli się zorientować co do Pragi już doszło, a co jeszcze znajduje się w drodze²⁸.

W równej mierze absorbowała obydwu bibliotekarzy wymiana książek. Zapoczątkował ją Hanka, przesyłając w 1819 r. do zbiorów Towarzystwa Naukowego kilka swych prac: *Starobylá skládání*, *Rukopis královdorský*, *Pravopis český*, *Muza srbska*, *Igor Sviatoslavič*, *Krátké historii slovanských národů*, *Pisně*. Przekazał również dokonany przez siebie przekład Sielanek Salomona Gessnera oraz Josefa Jungmanna *Slovesnost*, Antonina Jungmanna *Navedení o koníach*, Antonina Marka *Logikę*. Niektóre z tych darów przesyłał Hanka w dwóch egzemplarzach, dublety miał Bandtkie przekazywać Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie. Stałą pozycją wymiany były „Roczniki Muzeum Królestwa Czeskiego”²⁹. Hanka prosił w zamian Bandtkiego o dzieło Ignacego Benedykta Rakowieckiego, zapewne o ruskim prawodawstwie wielkiego księcia Jarosława Władymirowicza³⁰. Autor tej publikacji, lojalny wobec caratu, swe slawistyczne zainteresowania koncentrował na historii języka, uważając, iż jest to klucz do poznania najdawniejszych dziejów. Wzorem był tu zresztą Jakob Grimm, który głosił: „Unsere Sprache ist unsere Geschichte”. Rakowiecki zastosował tę metodę w badaniach nad *Prawdą ruską*. Za pośrednictwem Lindego i W. Skorochoda-Majewskiego nawiązał kontakty z czeskimi uczonymi, a szczególnie z Hanką, od którego otrzymał wydany w 1819 r. tekst Króloedworskiego rękopisu, a także tzw. *Sąd Libuszy*. Rozprawy Rakowieckiego były przyjmowane bardzo przychylnie przez Rosjan: Eugeniusza Bołchowitynowa, B. Anastasewicza i N. Rumiancewa. Krytycznie natomiast odniósł się do nich J. Dobrovský wytykając autorowi etymologiczne naiwności, kompilacyjny charakter wywodów, bezkrytyczne zachwyty nad wątpliwymi odkryciami Hanka. Bandtkie znał oceny Dobrovskiego, czytywał bowiem „Jahrbücher der Literatur”, w których wypowiadał się jego przyjaciel³¹. Dyskretnie jednak je przemilczał. Nigdzie w zachowanych listach do Hanka nie znajduje się na ten temat wzmianek.

Niezależnie od dzieł Rakowieckiego przesłał Bandtkie do Pragi zarówno swe dawne, jak i aktualnie ukazujące się prace: *Dzieje Królestwa*

²⁸ Tamże, s. 38, 39.

²⁹ Tamże, s. 1269, 1270.

³⁰ Tamże, s. 1271. I. B. Rakowiecki: *Prawda ruska, czyli prawa wielkiego księcia Jarosława Władymirowicza...* Warszawa 1820 t. 1—2.

³¹ J. Dobrovský: rec. *Prawdy ruskiej*. „Jahrbücher der Literatur” 1824 t. 27 s. 88—119.

Polskiego, *Historię drukarń w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*, wszystkie wydania polskiej gramatyki, dykcjonarze. Nadmieniał, że *Słownika dokładnego* wbrew tytułowi, wcale nie uważa za dokładny. Dołożył jeszcze komunikat o znalezieniu floriańskiego psalterza, o ortografii Parkosza i przedruki *Modlitwy Pańskiej* z XV-wiecznych pierwowzorów. Należy tu wyjaśnić, że Bandtkie od lat zbierał wszelkie wersje *Ojczyzny* nie tylko w języku polskim, ale i w innych słowiańskich językach. Pewnym odchyleniem od milcząco ustalonych zasad wymiany było przesłanie przez polskiego uczonego dwóch egzemplarzy facsimile egipskiego papirusu wraz z jego opisem. Hanka dar ten przyjął z nieukrywaną niechęcią³². Zależało mu wyłącznie na wydawnictwach slawistycznych bądź w jakiejś mierze z tą tematyką związanych. W Bibliotece Muzeum, która dotychczas posiadała jedynie dział czeski i przyrodniczy, stworzył trzeci: slawistyczny. Dążył do jego rozbudowy i z radością przyjmował wszelkie dotacje wzbogacające ten oddział. Dary innego typu uważał za niepotrzebne obciążenie biblioteki i ofiarowane facsimile papirusu przekazał — po egzemplarzu — do Klementinum i do Biblioteki na Strahovie.

Niezależnie od wymiany wydawnictw Bandtkie przy pomocy Hanka przeprowadzał często penetracje pośród praskich antykwariatów i księgarń. Dotyczyło to np. poszukiwań drugiego tomu Pietra Lodereckera *Dictionarium septem diversarum linguarum...* wydanego w 1605 r. w Pradze oraz dzieła pijara Mikulaša Voigta *Beschreibung der bisher bekannten böhmischen Münzen* (Praga 1771—1774)³³. Bandtkiego interesowały szczególnie słowniki. Prosił Hankę o jakiś aktualny będący w sprzedaży dykcjonarz czeski, niecierpliwie przy tym oczekiwał na zapowiadane z tego zakresu dzieło Jungmanna (znał je z prospektu), pełen nadziei, że jeszcze za swego życia je ujrzy. Na prośbę Bandtkiego w praskich antykwariatach poszukiwał Hanka kroniki Pulkawy w przekładzie Faustyna Prochazki. Ze swej strony czeski uczonego zachęcał krakowskiego bibliotekarza do nabycia łacińsko-czeskiego słownika Salomona von Constanz. Zabytek ten Hanka wydał w 1833 r. w Pradze fałszując swym zwyczajem umieszczone na pierwodruku glossy³⁴.

Bandtkie jako bibliotekarz z prawdziwego zdarzenia nie mógł się powstrzymać, aby nie pochwalić się przed przyjacielem ze swych nadzwyczajnych nabytków. Należał do nich przede wszystkim kodeks Pulkawy zakupiony u wrocławskiego księgarza Ernestiusa za 60 cesarskich

³² *Pisma k. V. Gankě...* Warszawa 1905 s. 33, 34, 41.

³³ Oba te dzieła J. S. Bandtkie uzyskał dla BJ. Świadczą o tym zapisy katalogowe, przy czym na karcie odnoszącej się do druku Lodereckera znajduje się notatka sporządzona ręką Bandtkiego: „ab Hankio Pragens i Bohemo mihi data 1827. alia (?) modo diaposita sine titulo”.

³⁴ *Pisma k. V. Gankě...* Warszawa 1905 s. 35, 39.

talarów³⁵. Był to wspaniale ilustrowany zabytek należący niegdyś do księgozbioru Podiebradów w Oleśnicy na Śląsku³⁶. Z czasem przeszedł on wraz z muzealiami tego rodu w posiadanie von Braunschweigów, którzy w okresie wojen napoleońskich kolekcję sprzedali. Wówczas kodeks został nabyty za 600 talarów przez nieznanego Bandtkiemu Żyda. Ten z kolei odsprzedał manuskrypt za 3 000 talarów kupcowi Selbstherrowi³⁷. Bandtkie był zdania, że egzemplarz ten napisano w Wiedniu, posiadał bowiem charakterystyczne dla tego ośrodka cechy³⁸. Wspomniany kodeks znajduje się nadal w Bibliotece Jagiellońskiej pod sygn. 441³⁹.

Odrębną domenę zainteresowań obu uczonych stanowiły medale. Bandtkie w 1834 r. zachęcał Hankę do nabycia okazu z wizerunkiem Jana Husa i Marcina Lutra. Medal został wybity w Gdańsku w 1730 r. co zaznaczono przez umieszczenie na nim herbu tego miasta. Nieznany K. B. Lengnichowi zabytek zaciekał Hankę, szczególnie z powodu widniejącej na nim postaci Husa. Późniejsi polscy oraz niemieccy medalierzy i numizmatycy, którym ów medal był jednakże znany, pozostawili jego interesujące opisy⁴⁰.

Bandtkie był zadowolony z nawiązania z Hanką kontaktów, i niejednokrotnie dawał temu wyraz. Doceniał jego wysiłki zmierzające do

³⁵ Chodzi zapewne o wrocławskiego antykwariusza B. G. Ernesta, który miał sklep z książkami przy Kupferschmiedester nr 34 (obecnie ul. Kotlarska) we Wrocławiu.

³⁶ Oleśnica, posiadająca imponujący renesansowy zamek, po wymarciu tam Piastów przeszła w 1495 r. na własność czeskich Podiebradów. Z kolei, poprzez małżeństwo, panami na Oleśnicy zostali w 1649 r. Wittenbergowie Wieltingen. Po wojnach śląskich, z nadania Fryderyka II, Oleśnicę przejął Karl Christian Erdmann, poczem drogą związków rodzinnych przeszła ona w gestię Braunschweigów. Oni też przenieśli kolekcję Podiebradów do Wolfenbüttel.

³⁷ C. F. Selbstherr radca miejski we Wrocławiu właściciel firmy handlującej winami, mieszczącej się przy Karlstr. nr 32 (ul. Kazimierza Wielkiego), Por. *Adressbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau*. Breslau 1832.

³⁸ *Pisma k Ganké...* Warszawa 1905 s. 38.

³⁹ Jest to pergaminowy manuskrypt liczący 117 zapisanych i 3 puste karty, zdobiony 33 malowanymi i złożonymi wizerunkami książąt oraz królów czeskich pt. *Kronika o początku czeske země y o wszech knyžatech a kralyech, kteriz su gi swimi czasy zprawowali, w Czesky yazyk z Latinskeho yakož naylep přeložiena*. Na karcie katalogowej tego dzieła J. S. Bandtkie zanotował: „Olim κτῆμα bibliothecae Olesnensis; in bibliothecam Universitatis Cracoviensis pervenit jure emptionis”. Por. W. Konczyńska: *Zarys historii Biblioteki Jagiellońskiej*. Kraków 1923 s. 129; Z. Amseisenowa: *Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej*. Wrocław—Kraków, 1958 s. 103—106.

⁴⁰ Por., E. Raczyński: *Gabinet medalów polskich oraz tych, które się dziejów polskich tyczą*, T. 3 nr 357. E. Hutten-Czapski: *Catalogue de la Collection des Médailles et Monnaies Polonaises*. St. Petersburg—Paris 1872 Vol. 2 s. 20; S. Rühle: *Die historischen Medaillen der Stadt Danzig*. „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” 1928 t. 68 s. 243—309.

odrodzenia czeszczyzny, do rozwoju nauki i piśmiennictwa ojczystego, choć nie wszystkie publikacje, które od niego dostawał, przyjmował z pełną aprobatą. Głośne „odkrycia” Hanki w Hradec Kralove traktował z ostrożną powściągliwością. Podzielał w pełni sceptyzm J. Dobrovskiego, któremu cała rzecz wydawała się niejasną i podejrzaną⁴¹. Niemniej jednak, aby zaznaczyć swe uznanie dla czeskiego przyjaciela, Bandtkie postarał się w 1819 r. dla niego o dyplom członka korespondenta Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Hanka był trzecim obok J. Dobrovskiego i B. Kopitara członkiem korespondentem⁴² tego Towarzystwa. Chcąc się za ów gest zrewanżować, Hanka rozpoczął starania o mianowanie Bandtkiego członkiem Muzeum Królestwa Czeskiego w Pradze. Wspierany przez J. Jungmanna i hr. Kaspra Sternberga uzyskał dla polskiego przyjaciela honorowe członkostwo praskiej instytucji⁴³.

Na osobną wzmiankę zasługują postacie, które podróżując między Krakowem a Pragą pośredniczyły między obu uczonymi, przewożąc ich listy i książki. Należeli do nich: profesor medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim — Józef Brodowicz⁴⁴; profesor historii literatury — Michał Wiszniewski⁴⁵; ziemianin — Henryk Lubomirski i Stanisław Wodzicki (od 1815 r. prezes senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej, a od 1819 r. senator—wojewoda Królestwa Polskiego), „pan uczoney i znający się na rzeczach bibliotecznych”; wreszcie literat Franciszek Wężyk⁴⁶. Odrębną grupę stanowili przedstawiciele ówczesnej inteligencji, jak Walenty Dutkiewicz, Andrzej Kucharski, Ambroży Grabowski czy proboszcz z Liszek — kanonik Raciborski. Do pośredników Bandtkiego należała także żona profesora prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim Adama Krzyżanowskiego, która w 1829 r., wraz z córkami udawała się przez Pragę do Karlovych Varów. Szczególnie jedną z nich, pannę Symphorozę, polecał krakowski bibliotekarz uwadze Hanki. Była bowiem „miła i wiele wiedziała i umiała”. 1834 r. prosił Bandtkie swego przyjaciela, aby zechciał w Pradze zaopiekować się księgarzem i wydawcą — Józefem Czechem oraz jego piękną żoną. Sam natomiast pośredniczył w przekazaniu Hance 15 egzemplarzy dzieła Wacława Alek-

⁴¹ M. Szykowski: dz. cyt. s. 38.

⁴² *Pisma k V. Gankě...* s. 31.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ *Pisma k V. Gankě...* s. 34, 35. K. Mrozowska: *J. Brodowicz. Z dziejów organizacji nauki i nauczania w Wolnym Mieście Krakowie*. Wrocław 1970 s. 78.

⁴⁵ Por. J. Dybiec: *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość*. Wrocław 1970 s. 140.

⁴⁶ *Pisma k V. Gankě...* s. 34, 38; por. Z. Zapala: *Franciszek Wężyk. Monografia biograficzna*. Kraków 1898 s. 95.

sandra Maciejowskiego, które złożone u Józefa Kajetana Trojańskiego na próżno czekały przez dłuższy czas na ekspedycję⁴⁷.

Bandtkie całymi latami wybierał się do Pragi. Chciał nie tylko odwiedzić to pełne uroku miasto, przejść się po Starym Mieście, stanąć przed Orlojem, ale także osobiście poznać Hankę. Spotykając w Krakowie Dutkiewicza, który znał praskiego bibliotekarza, stale o niego wypytywał. Dzięki temu wiedział, jak Hanka wygląda, w jaki sposób mówi, co robi. Pod koniec życia krakowskiego badacza jego chęć podróży do Czech jeszcze bardziej się wzmogła. Sądził, poddając się sugestiom profesora medycyny J. Brodowicza, że wyprawa do tamtejszych wód przyniosłaby mu poprawę nadwerężonego zdrowia. Z drugiej strony obawiał się niespodzianek górskiego klimatu. Z humorem pisał, iż pośród niedostępnych szczytów gnieźdzą się nie zawsze przyjazne nam duchy. Pełno tam liczyrzepów, elfów i czarownic. Często pacjent pośród takiego towarzystwa zamiast poprawy doznaje pogorszenia zdrowia⁴⁸. Przy tych dywagacjach wspominał podróż do Petersburga w czasach młodości (1796—1798). Bardzo mu się nad Newą podobało, zachwalał zatem Hance piękno rosyjskiej stolicy, do której nieraz chciał powrócić, choć doznawał w niej ataków złośliwego kaszlu. Kiedy jednak został we Wrocławiu nauczycielem w Szkole św. Ducha, zamiar ten porzucił⁴⁹.

Również Hanka pragnął odwiedzić Bandtkiego w Krakowie. Stamtąd miał zamiar udać się do Puław, by obejrzeć zgromadzone tam „święte relikwie dawnych Lechitów”. Ale patrzeć z bliska na upadek Polski, na jej ciężki los — nie chciał; to wszystko — biadał — zabiłoby wszelką radość tej pielgrzymki. Wolał zatem nie oglądać polskiego nieszczęsnego kraju, ponieważ — jak pisał — dość ucisku doznaje we własnej ojczyźnie⁵⁰.

Jeżeli chodzi o sprawy aktualne, to jest ich w korespondencji między Bandtkiem i Hanką niewiele. Raz tylko Bandtkie wspomniał o powstaniu listopadowym, które nazwał „nieszczęsną wojną” i której był przeciwny⁵¹. Ze spraw osobistych najwięcej miejsca zajmuje narzekanie na chorobę, dręczącą go niemoc. Mimo to jowialny humor nigdy go nie opuszczał. Podejmował sarkastyczne rozważania nad rodzajami bólów, dochodząc do konkluzji, że jeden na tydzień przed zgonem wy-

⁴⁷ *Pisma k V. Gankě...* s. 33, 35. Chodziło zapewne o pracę W. A. Maciejewskiego o pt. *Principia juris romani*. Warszawa 1820.

⁴⁸ *Pisma k V. Gankě...* s. 35.

⁴⁹ Tamże; s. 38, 39.

⁵⁰ Tamże, s. 38.

⁵¹ Nie można się tu zgodzić z M. Szykowskim, który twierdzi (s. 284), że powstanie listopadowe spotkało się u Bandtkiego z żywym oddźwiękiem. Wręcz przeciwnie, temat ten poruszał marginalnie i niechętnie.

starczyłyby aż nadto⁵². Zupełnie wyjątkowo zwierzał się Bandtkie z tego, iż w młodości był wielkim admiratorem niebieskookich blondynek, co mu wszakże nie przeszkodziło ożenić się z kobietą ciemnooką, bo „co Bóg dał, to do kobiałki”⁵³.

Przyjaźń Bandtkiego z Hanką miała nieco inny charakter niż z pozostałymi Czechami czy Słowakami. Odzywa się w niej nuta osobistych wynurzeń, choć marginalnych, bowiem zasadniczy tenor ich kontaktów oscylował wokół literacko-naukowych usług, bibliotecznej wymiany i bibliograficznych informacji. Dopiero pod koniec życia w 1834 r. Bandtkie — jadąc do Karlovych Varów — wstąpił do Pragi, gdzie po raz pierwszy i ostatni dnia 20 czerwca uściśnął dłoń Hanki. Korzystając z tego spotkania czeski slawista podsunął gościowi swój sztambuch, w którym edytor *Przysłów* Maksymiliana Fredry wpisał ich 120 werset: „Jednoć chcieć, jednoć nie chcieć — to prawdziwa przyjaźń”⁵⁴.

Zgon Bandtkiego, który nastąpił w 1835 r. przerwał jego kontakty z Hanką. Posiadały one inny charakter niż z Dobrovskim. Generacja reprezentowana przez Hankę wyznawała idee słowianofilskie obce Bandtkiemu. Ale łączyło go z nią umiłowanie wiedzy, znawstwo zagadnień słowiańskich.

4.

J. S. Bandtkie utrzymywał również przyjacielskie kontakty z Janem Kollarem, pastorem ewangelickim gminy w Budapeszcie, autorem wielu rozpraw i literackich utworów o slawistycznej tematyce. Pierwszym Polakiem, który na niego zwrócił uwagę, był Edmund Chojecki. W książce o kwestii czeskiej w połowie XIX wieku tak o nim pisał: „Kollar pragnąc oprzeć swój system na źródłach i pewnych dowodach rzucił się do badań starożytnych i całej fantazji poety używał do traktatów archeologicznych”. Zarzucał mu, iż oddawał się językowym spekulacjom brnąc po fałszywych szlakach filologii: „dość mu było znaleźć jaki wyraz sanskrycki przekręcony przez dziesięciu komentatorów, aby natychmiast wzięść go za dowód niezbitych swoich wyimaginowanych ligwistycznych konstrukcji”. Kollarowi głównie chodziło o udowodnienie, że Słowianie winni zwać się Sławianami — od wyrazu sława⁵⁵.

Bandtkie zajął w tym wypadku stanowisko identyczne ze stwierdzeniem J. Dobrovskiego. Uważał, że nazwa Słowianie pochodzi od słowa i oznacza ludzi mówiących tym samym, zrozumiałym dla siebie ję-

⁵² *Pisma k V. Gankě...* s. 1271.

⁵³ Tamże, s. 38, 41.

⁵⁴ M. Szykowski: dz. cyt. s. 289.

⁵⁵ E. Chojecki: *Czechja i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX-go stulecia*. Berlin 1847 s. 170.

zykiem⁵⁶. Nie przeszkodziło to jednemu krakowskiemu uczonemu nawiązać kontaktów z krytykowanym Kollarzem. Nastąpiło to prawdopodobnie z inicjatywy Pavla Šafaříka, który zwrócił budapesztańskiemu pastrowi uwagę na krakowskiego badacza, znawcę sławistycznej problematyki⁵⁷.

Na początku 1827 r. Kollar przesłał Bandtkiemu swe wiersze i słowacką czytanekę. Za dary te dziękował profesor bibliografii listem z dnia 29 marca 1827 r. Był za nie wdzięczny, choć otwarcie przyznawał, że do poezji nigdy nie żywił admiracji, jako iż nie bardzo się na niej wyznawał. Natomiast wielce chwalił czytanekę. On również był autorem podręczników do nauki języka polskiego i ojczyściej historii; zatem na tego rodzaju publikacjach znał się dobrze. Zrewanżował się Kollarowi za jego książki jedenastoma tomami roczników krakowskiego Towarzystwa Naukowego oraz dyplomem na członka tej korporacji⁵⁸. Przy okazji Bandtkie zaznaczył, że on także jest wyznania augsburskiego, że studiował w Halle i przez długi czas był rektorem ewangelickiej szkoły św. Ducha we Wrocławiu. Ostatnio zaś, od lat piętnastu, jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i bibliotekarzem jego księżnicy w Krakowie⁵⁹.

Zarówno ten list, jak i dyplom zostały przekazane Kollarowi za pośrednictwem wspólnego znajomego, a mianowicie krakowianina — Jana Siweckiego. Zarazem przywiózł on odpowiedź Kollara, w której słowacki pastor opisywał sytuację swych rodaków pod węgierskim panowaniem, narodowy ucisk, jakiego doznają, a także osobiste ciężkie położenie jako ministra słowackiej gminy wyznaniowej w Budapeszcie. Wobec występujących tam prześladowań Kollar nosił się z zamiarem przeniesienia do Rosji lub Polski. W związku z tym prosił Bandtkiego o pomoc w ewentualnym urządzeniu się w Krakowie⁶⁰.

W zachowanej odpowiedzi na ten list Bandtkie szczegółowo przedstawił stan ewangelickiego i reformowanego Kościoła w Polsce i na Litwie. Wprawdzie dawno minęły czasy — pisał — kiedy biskup Marcin Szyszkowski między 1612 a 1620 r. mógł odebrać ewangelikom około czterdziestu świątyń. Mimo to stan posiadania innowierczych gmin stale

⁵⁶ O., (według J. Dobrovskiego), *Czy nazwisko Słowian od słowa czy też od sławy pochodzi*. „Rozmaitości Naukowe” 1828 nr 1 s. 78—82.

⁵⁷ M. Szyjkowski: *Polská účast v Českém národním obrození*. Praha 1935 t. 2 s. 78.

⁵⁸ Muzeum Narodowe w Pradze: List J. S. Bandtkiego do J. Kollara z dn. 29 III 1827 r.

⁵⁹ Muzeum Narodowe w Pradze: List J. S. Bandtkiego do J. Kollara z dn. 29 III 1827 r.

⁶⁰ Biblioteka Muzeum Narodowego w Krakowie (zbiory Czartoryskich); List J. Kollara do J. S. Bandtkiego z dn. 11 V 1829 r. ms. 5301 k 167. Podobne starania podejmował Kollar za pośrednictwem J. Siweckiego i B. Kcpitara; por. A. Mróz, Jan Kollar: „Litterarne Studie” 1952.

się kurczy, pastory często nie mają w Polsce wiernych, są zawieszani w pustce. Jeszcze tylko w zaborze pruskim spotyka się liczniejsze ewangelickie i kalwińskie gminy. Ale te z kolei muszą toczyć bezustanną walkę o zachowanie w swych zbiorach polskiego języka. Jeżeli chodzi o uzyskanie stanowiska pastora w Królestwie Polskim, to radził zwrócić się w tej sprawie do superintendenta Karola Bogumiła Diehla w Warszawie lub do radcy konsystorza — Samuela Bogumiła Lindego. I dalej informował, iż w krakowskiej uczelni obok niego, Bandtkiego, pracował jeszcze jeden tylko protestant, a mianowicie profesor matematyki — Karol Hube. Stąd podjęta przez nich próba ulokowania Kollara w tym mieście mogłaby zostać poczytana za chęć szerzenia luteranizmu. Mimo to — jak zaznaczał Bandtkie — postara się mówić w sprawie Kollara z Franciszkiem Wężykiem i kuratorem uniwersytetu — hr. Józefem Załuskim⁶¹. Widocznie niewiele u nich uzyskał Bandtkie, podobnie jak i sam Kollar w Warszawie, skoro nigdy się już potem nie słyszy o próbach przeniesienia się budapesztańskiego pastora do Polski. Zastanawiające dlaczego w spuściźnie Bandtkiego brak listów Słowaka z tego okresu? Czyżby w związku z pertraktacjami o jego zatrudnienie w Krakowie listy dotyczące tej kwestii zostały przekazane Załuskemu lub Lindemu?

W korespondencji Bandtkiego z Kollarem występują również informacje o naukowych poczynaniach obu badaczy. Marian Szykowski w Muzeum Narodowym w Pradze odnalazł zeszyt Kollara zatytułowany „Vypisky Polacich” z cytatami z dzieł Stanisława Potockiego, Łukasza Gołębiowskiego, Wawrzyńca Surowieckiego i J. S. Bandtkiego. Z *Historii drukarni krakowskich* tego ostatniego wypisał Kollar następujące zdanie: „Ucho do pochlebstwa przyzwyczajone nie lubi śmiałego prawdy wyrazu, nie cierpi nawet przyjacielskiej sprzeczki”⁶².

Kollar, podobnie jak Czesi, darzył Bandtkiego sympatią i uznaniem za jego wiedzę, rzetelność, kulturę i skromność. Dlatego pisząc poemat pt. *Córa Stawy* umieścił go jako bibliotekarza księżnicy słowiańskiego Olimpu obok Kopitara i Hanki⁶³. Był to wyraz wielkiego uznania, jakie żywił do krakowskiego profesora, którego prace znał i często z nich korzystał. Ślady ich lektury można odnaleźć w znanej publikacji Kollara *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami*

⁶¹ Dzięki staraniom J. S. Bandtkiego senat UJ oddał w 1816 r. nie używany przez uczelnię kościół św. Marcina protestantom, co wywołało wiele ataków skierowanych przeciw inicjatorowi tej decyzji. Stąd ostrożność Bandtkiego w kwestii przeniesienia się do Krakowa J. Kollara. Por., R. Ergetowski: *Dodatki do Historii Biblioteki Krakowskiej, czyli obrona J. S. Bandtkiego*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1978 nr 1—2 s. 113—120.

⁶² M. Szykowski: dz. cyt. t. 2 s. 291.

⁶³ J. Kollar: *Slávy dcera. Liricko-epická báseň v pěti zpěvích*. Třebice 1896 s. 333.

narodu słowiańskiego. Autor wymienia w niej pośród uczonych slawistów tej miary co J. Dobrovský i Miklošič również Bandtkiego. Dla pastora z Budapesztu był on nie tylko znawcą słowiańskich języków i literatur, ale również znaczącym gramatykiem i etymologiem języka ojczystego⁶⁴. Na liście osób wspomagających Kollara przy opracowywaniu *Rozprawy o jměnách, počátkach i starožitnostach narodu, Slavského o jeho kmenů* znalazł się również Bandtkie, który należał także do prenumeratorów opracowanych przez Kollara *Kazně a řeči*⁶⁵.

Twórczość Kollara przyjmowano w Polsce różnie, raczej krytycznie. Ze szczególnie licznymi zastrzeżeniami spotykała się *Córa Sławy*. August Bielowski w recenzji zamieszczonej w „Ziewonii” zarzucał autorowi niespójność między treścią a środkami wyrazu. Poemat o epickim zacięciu — wyrażany za pomocą sonetów — uznawał za pomyłkę, która szkodziła estetycznej stronie *Góry Sławy*. Wspomnieć tu jeszcze należy o niemiłych polskiemu czytelnikowi panslawistycznych tendencjach przepajających cały utwór⁶⁶. Te krytyczne wypowiedzi zraziły Kollara do Polaków, zaś powstanie w 1830 r., a następnie wypadki w 1848 r. niechęć tę jeszcze pogłębiły. Kollar uważał, że wobec niemiecko-węgierskiego zagrożenia winna nastąpić konsolidacja wszystkich Słowian. Tymczasem Polacy wyłamywali się ze szczepowej solidarności w imię lokalnych, narodowych interesów. Ale są to już kwestie lat późniejszych i wykraczają poza ramy korespondencji między Kollarem i J. S. Bandtkiem.

5.

Pomimo że posiadamy osobne studium poświęcone kontaktom Pavla Šafaříka z Polakami, opracowane przez Vaclava Žačka, niewiele się z niego dowiadujemy o związkach uczonego Słowaka z J. S. Bandtkiem⁶⁷. Publikacja ta zresztą nawiązuje do wcześniej ogłoszonego szkicu M. Kudělki *Polaci a Šafařík*⁶⁸.

Šafařík, podobnie jak Hanka, należał do następnej, obejmującej po Dobrovskim i Bandtkiem teren badań, generacji. Starannie wykształ-

⁶⁴ J. Kollar: *O literarni vzájemnosti mezi rozličnými kmeny a nářečimi slovenského národu*. Peszt 1837; przekład niemiecki (zob. J. S. Tomiček: *Über die literarische Wechselseitigkeit zwischen den verschiedenen Stämmen und Mundarten der slawischen Nation*. Praha 1853) stanowi rozszerzoną wersję pierwszego, czeskiego wydania; polska translacja H. Batowskiego W: J. Kollar: *Wybór pism*. Wrocław 1954.

⁶⁵ Zwraca na to uwagę M. Szykowski: dz. cyt. t. 2 s. 296.

⁶⁶ A. Bielowski: *Piśmiennictwo Słowian, Ziewonia*. Rok drugi. Wydanie powtórne, pomnożone. Strasburg 1839 s. 279—293.

⁶⁷ V. Žaček: *Pavel J. Šafařík a Poláci* W: Odkaz P. J. Šafaříka. Bratislava 1963 s. 89—105.

⁶⁸ M. Kudělka: *Polaci a Šafařík*. Brno 1961.

cony, początkowo nauczyciel gimnazjum w Nowym Sadzie, z czasem został bibliotekarzem cesarsko-królewskiej ksiąźnicy w Pradze. Rozległością i gruntownością swych dociekań prześcigał współczesnych mu slawistów. Jego kontakty z Bandtkiem datują się od 1827 r., kiedy krakowskiego profesora obdarzył swą najnowszą książką. Należy się domyślać, że była to *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur*, wydana w 1826 r. Bandtkie oczywiście wyraził za ten dar podziękowanie i w rewanżu przesłał autorowi tej publikacji 11 tomów roczników wydawanych przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie oraz dyplom na członka tejże korporacji. Jednocześnie bibliotekarz jagiellońskiej ksiąźnicy zaznaczał, że przekaze mu kilka uzupełnień i sprostowań w sprawach polskich, błędnie przedstawionych w jego dziele⁶⁹.

Niezależnie od tego Bandtkie ogłosił w „Allgemeine Literatur-Zeitung” anonimową recenzję, która stanowiła nie tylko ocenę książki Šafařika, ale również wykładnię jego własnych poglądów na słowiańskie kwestie. Autor książki — stwierdzał krakowski profesor — podjął się nie byle jakiego zadania. Po raz pierwszy dokonał przeglądu badań nad wszystkimi słowiańskimi językami i literaturami. Skorygował przy tym dotychczasowe sądy obcokrajowców w tym zakresie, sądy nie zawsze słuszne i sprawiedliwe. Bandtkie podnosił w swej ocenie dobrą znajomość przez autora starocerkiewnych zabytków, które w ówczesnej Europie poza Rosją i Serbią były bardzo mało znane. Ale w sprawach szczegółowych zgłaszał Bandtkie kilka zastrzeżeń. Między innymi nie zgadzał się ze stwierdzeniem jakoby język litewski sięgał po Grodno i Białystok. Krakowski profesor wyjaśniał, iż w miastach tamtejszych okolic mówi się po polsku, natomiast po wsiach po białorusku, który nb. był niegdyś na Litwie językiem urzędowym. Nie zgadzał się też z danymi statystycznymi Šafařika, które wydały mu się znacznie zaniżone. Protestował również przeciw utożsamianiu języka ukraińskiego (małoruskiego) z rosyjskim. Ten zaś w zapisach literackich i liturgicznych był zastępowany przez staro-cerkiewno-słowiański. Dopiero Nikołaj Karamzin wprowadził język rosyjski do piśmiennictwa. W Serbii język staro-cerkiewno-słowiański był używany w księgach liturgicznych, natomiast literatura świecka istniała tylko w przekazach ludowych. Niemniej jednak uwidaczniały się tam tendencje do wykorzystania języka potocznego w twórczości pisarskiej. Bandtkie stał zdecydowanie na stanowisku, że literatura powinna służyć potrzebom narodu, zatem winna ona być tworzona w języku potocznym. Powinien on być przez twórców popierany i rozwijany, bowiem tylko do niego należy ostateczne w piśmiennictwie zwycięstwo.

⁶⁹ Muzeum Narodowe w Pradze; List J. S. Bandtkiego do P. J. Šafařika z dn. 29 III 1827 r.

Bandtkie polemizował również z Šafaříkiem w kwestii, który z języków słowiańskich jest najbardziej melodyjny i rozwinięty. Wbrew twierdzeniom autora *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur*, ceniącego najwyżej język serbski, krakowski profesor stawiał na pierwszym miejscu rosyjski. Nie godził się też z występującą często wśród słowianofilów koncepcją o ogólnosłowiańskim języku przy jednoczesnym traktowaniu konkretnie istniejących języków jako dialektów. Bandtkie, omawiając te kwestie, wykazywał nie tylko znakomitą znajomość gramatyki i fonetyki poszczególnych słowiańskich języków, ale również sporo powściągliwości i umiaru. Stał on na stanowisku, że każdy naród ma prawo do wypowiedzania się we własnym języku, do własnej historycznie uwarunkowanej ortografii.

Sporo miejsca poświęcił Bandtkie omówieniu czeskiej literatury. Zaznaczał, iż piśmiennictwo czeskie przewyższa swym bogactwem literaturę wszystkich pozostałych słowiańskich nacji. Ale też miało ono tak znaczących rzeczników jak J. Hus, J. Dobrovský i J. Jungmann. Mimo że w pewnym okresie katolicka reakcja zahamowała rozwój czeskiej kultury, potrafiła się ona na nowo odrodzić. W średniowieczu między Czechami a Polską istniała żywa kulturalna wymiana, ale nasze duchowieństwo w obawie przed herezją tępiło czeskie i polskie manuskrypty, jeżeli pozostawały pod wpływami kacerzy.

Do momentu ukazania się dzieła Šafaříka w Europie nie bardzo wiedziano, jak traktować naszych sąsiadów spoza Karpat. Autor *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur* nazywał ich Słowakami. Bandtkie aprobował ustalenia Šafaříka, które zresztą z czasem utrwaliły się, nie budząc już zastrzeżeń. Oczywiście obok zasygnalizowanych powyżej problemów nie zabrakło w recenzji krakowskiego uczonego kwestii bardziej szczegółowych, świadczących o jego znajomości poruszanej tematyki o jego rozległej slawistycznej wiedzy. Jednakże w recenzji Bandtkiego zabrakło ogólnego spojrzenia na dzieło Šafaříka, globalnej oceny omawianej książki, wyznaczenia jej miejsca w dotychczasowych slawistycznych badaniach⁷⁰.

Czy kontakty między Bandtkiem a Šafaříkiem ograniczyły się tylko do tych faktów? Być może czeski badacz — mimo rzeczowych i bardzo umiarkowanych w tonie uwag krakowskiego profesora — poczuł się urażony i więcej się do niego nie zwracał. Świadczyłyby o tym jego uwagi o „starym i jałowym Bandtkiem”⁷¹. Choć z drugiej strony trudno przyjąć, że Šafařík nie wyraził swej wdzięczności za wprowadzenie go przez Bandtkiego w szeregi członków Towarzystwa Naukowego w

⁷⁰ (J. S. Bandtkie); *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten von P. J. Schaffarik* „Allgemeine Literatur-Zeitung” 1827 nr 247 s. 297—304; nr 248 s. 305—310.

⁷¹ Listy P. Šafaříka do J. Kollara z dn. 22 X 1829 r. i 8 II 1830 r., cytat za M. S z y j k o w s k i m: dz. cyt. t 2 s. 168.

Krakowie, za przekazywane mu wydawnictwa tego zrzeczenia. Ich zętknięcie się stanowiło konfrontację erudytów dwóch różnych pokoleń. Pomimo tego, iż Bandtkie reprezentował generację starszą, bynajmniej nie odstawał od prowadzonych wówczas slawistycznych badań. Wykazywał w nich dobrą orientację, a jego ostrożne i wyważone sądy stawały go nadal pośród czołowych znawców ówczesnej slawistyki⁷².

6.

Kontakty między J. S. Bandtkiem a czeskimi i słowackimi uczonymi wyrastały z budzącego się wówczas słowianofilstwa i rozwijającego się słowianoznawstwa. Zaznaczmy od razu, że krakowskiego profesora interesowały zagadnienia z zakresu słowianoznawstwa. Znajomość slawistycznych zagadnień wiązała się ze studiami Bandtkiego nad słowiańską i polską przeszłością Śląska, z jego podróżami odbywanymi po Polsce, Rosji, Czechach, z jego bibliotekarską pracą we Wrocławiu i Krakowie. Natomiast zainteresowania i idee słowianofilskie Czechów i Słowaków, szczególnie młodszego pokolenia, tj. V. Hanki, J. Kollara, P. J. Šafaříka, ukształtowała w znacznej mierze polityczna sytuacja ich krajów. Obok nich musimy jeszcze przypomnieć J. Dobrovskiego, którego postawa jako badacza była zbieżna ze stanowiskiem Bandtkiego. Prawdopodobnie krakowski uczoney utrzymywał również kontakty z J. Jungmannem, F. L. Čelakovskim i hr. K. Sternbergiem, choć brak jest na to dokumentalnych dowodów.

Związki Bandtkiego z południowymi sąsiadami należały do typowo naukowych, podtrzymywanych przez korespondencję i wymianę własnych dzieł. Z niektórymi uczonymi czeskimi Bandtkie nigdy nie poznał się osobiście, co nie przeszkadzało mu darzyć ich szczerą sympatią. Kontaktami między nimi a Bandtkiem zajmowano się kilkakrotnie, najczęściej jednak ograniczając się do analizy stosunków dwustronnych. O całościowe przedstawienie tego problemu pokusił się M. Szykowski, ale w natłoku problemów sprawa kontaktów Bandtkiego z Czechami i Słowakami została rozbita na liczne rozproszone po całym dziele epizody. A zagadnienie to warte jest odrębnego i całościowego przedstawienia. Polsko-czeskie powiązania intelektualne, dla których tradycyjnymi ośrodkami były Kraków i Praga, przerwane klęskami stającym się udziałem obu narodów, poczęto odbudowywać na początku XIX wieku. Wobec politycznego upadku tych krajów, umysłową współpracę między nimi utrwalano przede wszystkim poprzez kontakty prywatne. Związki instytucjonalne były raczej luźne, choć po obydwu stronach zdawano sobie sprawę z potrzeby kontaktów także organizacyjnych. Od

⁷² K. Paul: *P. J. Šafařík. Život a dílo*. Praha 1961 s. 31, 35, 42, 109, 110, 123, 129, 182, 278.

1810 r. powstawały projekty utworzenia naukowej korporacji specjalizującej się w badaniach slawistycznych. Jak już wspomniano, Bandtkie myślał wtedy o założeniu dla tego celu śląsko-polsko-czeskiego towarzystwa. Podobne plany snuł S. B. Linde, A. Czartoryski i A. Horodyski. Korespondowały z tymi tendencjami zamiary utworzenia slawistycznych katedr w uczelniach Warszawy i Wilna. Tymczasem to Praga stała się ośrodkiem przygotowującym do naukowej pracy polskich slawistów. Odwiedzali ją w tym celu: M: Bobrowski, K. Brodziński, A. Kucharski. Działo się to przy pełnym poparciu Bandtkiego, który — jak ukazano — utrzymując stałe kontakty z czeskimi i słowackimi badaczami — zdawał sobie sprawę, jaką rolę dla tej formującej się dyscypliny poczyniała wówczas odgrywać stolica Czech. Umacniał on w Krakowie przeświadczenie o budzącym się czesko-słowackim ruchu narodowym, o coraz silniejszym naukowym środowisku w Pradze. Z kolei i tam poczęto uświadamiać sobie, że patriotyczne aspiracje Czechów znajdują w Polsce życzliwy oddźwięk a w razie potrzeby i pomoc.

Recenzentka: Renata Dutkova

P. Эрgetовски, А. Скура

SVYAZI E. S. BANDTKE S ČEŠSKIMI I SLOVAČKIMI UČENÝMI

O svyazach Eži Samuozla Bandtkie, bibliotekara univerzitetской библиотеки и профессора библиографии Ягеллонского университета в Кракове в 1810—1835 годах с чешскими и словацкими учеными вспоминает много ученых обеих наций. Более обширное описание этих отношений можно прочесть в работах В. А. Францева и М. Шийковского.

Целью настоящей статьи является комплексное представление этой темы и подробностей, описывающих svyazi Bandtkie с Й. Добровским, В. Ханкой, Й. П. Сафариком и Й. Колларом. Основой является корреспонденция кракувского ученого с перечисленными лицами. Авторы на основе этой переписки и использовании предметной литературы стараются показать svyazi Bandtkie с чешскими и словацкими инициаторами народного возрождения, создателями собственной, отечественной науки.

Наиболее тесные и полные взаимного понимания svyazi существовали между Bandtkie и Добровским. Они оба репрезентировали славяноведческий тренд науки, ограниченный до исключительно эрудиционно понимаемых проблем. Остальные лица, с которыми переписывался Bandtkie, принадлежали к следующему поколению ученых и репрезентировали чуждую ему, славянофильскую идеологию. Поэтому Bandtkie ограничивал свои svyazi с ними только до вопросов и проблем „мастерской“, до мериторических консультаций, библиографических указаний, до обмена с ними публикаций. Bandtkie относился к таким польским ученым, которые в трудный период чешского и словацкого народного возрождения, поддерживали восстановление науки этих братских народов и приближали эти процессы польскому обществу в своих публикациях.

R. Ergetowski, A. Skura

J. S. BANDTKIE'S BEZIEHUNGEN MIT TSCHECHISCHEN
UND SLOWAKISCHEN WISSENSCHAFTLERN

Erwähnungen von Beziehungen zwischen dem Bibliothekar an der Hochschulbibliothek und zugleich dem Professor der Bibliographie an der Universität in Kraków in den Jahren 1811—1835 — Jerzy Samuel Bandtkie und den tschechischen wie auch slowakischen Wissenschaftlern machten viele Forscher beider Nationen. Ein umfangreicheres Bild dieser Relationen finden wir aber nur in Aufsätzen von F. A. Francev und M. Szykowski.

Die vorliegende Arbeit strebt danach, dieses Thema komplex aufzufassen und mit möglichst vielen Einzelheiten die Beziehungen zwischen Bandtkie und J. Dobrovski, V. Hanka, J. P. Šafařík und J. Kollar aufzuklären. Die Grundlage dieser Betrachtungen bildet vor allem der Briefwechsel des Wissenschaftlers aus Kraków mit den oben erwähnten Personen. Auf Bandtkie's Briefe gestützt und zusätzlich noch die Sachliteratur berücksichtigend, versuchten die Autoren intellektuelle Verbindungen zwischen dem polnischen Professor und den tschechischen wie auch slowakischen Anregern nationaler Erneuerung, den Schöpfern von Grundlagen für die eigene, nationale Wissenschaft zu zeigen.

Die engsten und vom tiefen, gegenseitigen Verständnis gekennzeichneten Beziehungen unterhielt Bandtkie mit J. Dobrovský. Beide waren Vertreter der slawistischen Strömung, die sich ausschliesslich auf das Gelehrteste beschränkte. Bandtkie's übrige Korrespondenten gehörten dagegen der nächsten Generation an und vertraten die ihm ganz fremde, slawophile Ideologie. Seine Beziehungen mit ihnen begrenzte Bandtkie deswegen konsequent auf Probleme der Arbeitsmethoden, sachliche Ratschläge, bibliographische Weisungen und auf den Publikationsaustausch. J. S. Bandtkie gehörte zu denjenigen polnischen Forschern, die in der schwierigen Zeitperiode der tschechischen und slowakischen Erneuerung den Wiederaufbau der Wissenschaft bei den Brüdernvölkern unterstützten und zugleich durch ihre Schriften die polnische Gesellschaft mit diesen Problemen vertrauter machten.

